

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Żakowski Kazimierz: Dzisiejsza rzeczywistość spółdzielczości wielkopolskiej

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rok 1 1937 zeszyt 35, strony 118-122

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

PRZEKROJE GOSPODARCZE

Kazimierz Żakowski

Dzisiejsza rzeczywistość spółdzielczości wielkopolskiej

Spółdzielczość odegrała w Wielkopolsce rolę pożywki, na której rozwinęła się cała jej siła gospodarcza. Nie obawiając się przesady można postawić twierdzenie, że bez spółdzielczości Wielkopolska nie byłaby zdolna do odegrania tej roli, jaką spełniła w pierwszych latach niepodległości. Bez spółdzielczości Poznańskie nie dysponowałoby wielkimi kapitałami, z których część stworzyła podstawy pod skarb narodowy, a resztę zużyto na przejęcie przedsiębiorstw niemieckich i spolszczenie dzielnic sztucznie germanizowanej w czasie zaboru. Ruch spółdzielczy w Wielkopolsce kierowany przez ludzi wielkiej miary: Jackowskich, Szamarskich i Wawrzyniaków przygotowywał tutaj społeczność do samodzielności gospodarczej w każdej dziedzinie i do samoistnej egzystencji politycznej. Stąd też całe życie społeczne w b. dzielnicy pruskiej czerpało swe soki żywotne z ruchu spółdzielczego.

Po wojnie, w ramach państwa polskiego, spółdzielczość wielkopolska stanęła wobec nowych zadań; teraz dopiero miała możliwość zbierania pełnymi dłońmi owoców tyloletniej żmudnej pracy w latach zaboru, gdyby nie: a) inflacja, która cały dorobek materialny zniszczyła i b) ostatni kryzys

wywołany m. in. nadmiernym kredytowaniem życia gospodarczego; dotknął on spółdzielnie wielkopolskie szczególnie silnie, ze względu na ścisłe ich zespolenie z rolnictwem.

Sieć spółdzielni w Wielkopolsce jest b. gęsta, obejmując najgłówniejsze dziedziny życia gospodarczego. Dlatego też przeobrażenia dokonane w jej łonie są doskonałym sprawdzianem zjawisk gospodarczych dokonywujących się w społeczeństwie wielkopolskim. Ten, kto pragnąłby zdać sobie sprawę z głębokości wstrząsów i ich zasięgu spowodowanych kryzysem w Poznańskim, musiałby obserwować swe opierać na przemianach zaszłych przede wszystkim w spółdzielczości regionalnej, jako na jednym z najważniejszych czynników dla historii ostatnich lat na odcinku społeczno - gospodarczym Wielkopolski. Pod tym kątem widzenia poddajemy poniżej analizie materiały cyfrowe, zestawione w odniesieniu do województwa poznańskiego.

Najsilniej rozwinięte są w Wielkopolsce trzy działy spółdzielni: kredytowe, rolniczo-handlowe i mleczarskie. Omówmy najpierw stan gospodarczy t. zw. „kredytówek“.

Błędne koło spółdzielni kredytowych

I. Spółdzielnie kredytowe w woj. poznańskim

Rok	Ilość spółdz.	Pożyczki w tysiącach zł					Wkłady	R-ki bież.	Suma bilansowa
		weksłowe	w rach. bież.	inne	skonwert.	razem			
1929	159	58 503	14 176	529	—	73 210	36 606	4 365	84 636
1930	161	68 302	14 886	1 013	—	84 203	41 380	4 540	98 611
1931	163	65 621	11 197	1 975	—	78 794	38 317	3 287	92 115
1932	160	58 154	9 308	1 489	—	68 952	31 919	2 636	81 823
1933	161	55 406	8 258	1 713	—	65 378	30 436	1 907	78 559
1934	173	50 103	7 678	6 853	—	64 635	27 469	1 852	78 006
1935	173	30 176	5 738	6 572	20 084	62 572	26 081	1 873	76 705
1936*	172	24 700	5 600	4 300	24 400	59 000	23 800	1 400	—

* Dane w roku 1936 odnoszą się do 3 pierwszych kwartałów.

Jak z powyższych danych wynika, suma bilansowa kredytówek jest najwyższa w r. 1930. A więc gdy w skali ogólnopolskiej kryzys już powodował, jeżeli nie skurczenie, to w każdym razie zahamowanie obrotów, w spółdzielniach kredytowych wielkopolskich zaznacza się dalszy wzrost obrotów zwiększając ogólną sumę bilansową tej kategorii spółdzielni i to aż o 14 milionów złotych! Potwierdzałoby to opinię, że w Wielkopolsce kryzys rozpoczął się o rok później, aniżeli w kraju. Natomiast w r. 1931 rozpoczyna się odrazu poważniejsze ograniczenie obrotów, zaznaczające się spadkiem o 6 milj. zł, a w r. 1932 o dalsze prawie 4 milj. zł, by wreszcie w r. 1935 wykazać zmniejszenie obrotów w stosunku do r. 1930 o ca 22 miliony zł zatrzymując się na sumie bilansowej 76,705 tys. zł. Jeżeli chodzi o r. 1936, przypuszczać należy, że suma bilansowa spadnie do ca 75 milj. zł. Równoległe do pogłębiania się kryzysu, obserwujemy spadek wkładów, które z 41,380 tys. zł w r. 1930 obniżyły się o ca 15 milionów zł do kwoty 26,081 tys. zł w r. 1935. Oczywiście wraz z kureżeniem się stanu wkładów kureżą spółdzielnie swą działalność kredytową. Charakterystyczne przy tym, że w r. 1930, a więc kiedy w całej Polsce kryzys uzewnętrzniał się już z całą siłą, spółdzielnie kredytowe w Wielkopolsce, wzmogły swą działalność kredytową i to o sumę ca 11 milj. zł. Było to oczywistym błędem i to tym większym, że wzrost wkładów nawet o 4,7 milj. zł nie upoważniał do rozdymania kredytów prawie w trójnasób. W popełnionym błędzie zorientowano się już w roku następnym wycofując ponad 50% pożyczek z roku poprzedniego, przy czym ściągnięto ich więcej, aniżeli było potrzeba na wypłacenie wkładów. Ubytek depozytów wynosił bowiem w r. 1932 — 7 milj. zł, a ściągnięto pożyczek na sumę ca 10 milionów zł.

Spółdzielnie kredytowe umiejscowione w licznych miastach i miasteczkach w Wielkopolsce, otoczone gospodarstwami rolnymi posiadały klientelę przede wszystkim wśród rolnictwa finansując je kredytem, co wobec późniejszego ustawodaw-

stwa oddłużeniowego, odbiło się fatalnie na płynności spółdzielni.

W r. 1933 przeprowadzono konwersję długów rolniczych, zamrażając należności rolnicze. Uwidacznia się to natychmiast w usztywnieniu pozycji pożyczek. Oto w r. 1934 zdołano wycofać od klientów zaledwie 743 tysiące zł, gdy jednocześnie trzeba było wypłacić 2,965 tys. zł wkładów. I tu rozpoczyna się pierwszy akt dramatu spółdzielczości. Posiadając wysokie należności, przewyższające dwukrotnie wkłady, spółdzielnie były zmuszone uszczuplać swoją substancję majątkową na pokrycie wycofywanych depozytów. Gdyby nie przeprowadzono konwersji długów rolniczych, spółdzielczość nasza wyszłaby z kryzysu niewątpliwie obronną ręką. Zamrożone wielomilionowe należności, rozłożone na długie dziesiątki lat stwarzają skostniałe warunki dla pracy spółdzielni. Tym są one trudniejsze, że z położenia kredytówek zdaje sobie dobrze sprawę społeczeństwo, lokując wolne kapitały raczej w instytucjach innych, których konwersja nie dotyka tak bezpośrednio i w tym stopniu. Stąd też nowe wkłady w spółdzielniach kredytowych przybywają tylko w ograniczonej ilości, stąd też działalność kredytowa spółdzielni ogranicza się do drobniejszych transakcji.

W świetle cyfr obrazujących stan spółdzielni kredytowych, gdy stwierdza się zamrożenie należności, na których upłynnienie bynajmniej nie zanoszą się, gdy cyfra wkładów nie tylko nie podnosi się, lecz stale, z roku na rok maleje, gdy maleją sumy bilansowe będące wyrazem obrotów poszczególnych spółdzielni, gdy równoległe do tych pozycji — pozycja pożyczek, a więc charakteryzująca działalność kredytową spółdzielni, wykazuje spadek, zresztą nieproporcjonalnie słaby wobec ostrego obniżenia sumy wkładów, wówczas z przesłanek tych wysnuwa się logiczny wniosek, że na odcinku spółdzielczości kredytowej Wielkopolska dotychczas nie odczuwa nawet w słabym stopniu tej poprawy gospodarczej, o której mówi się w odniesieniu do sytuacji w Polsce.

Skurczenie obrotów w „Rolnikach” o 84%

Drugą grupą spółdzielni niezwykle silnie rozwinętych w Poznańskim, to spółdzielnie rolniczo-

handlowe, zwane tutaj „Rolnikami”. Punktem wyjścia niniejszych rozważań jest tabela poniższa.

II. Spółdzielnie rolniczo-handlowe w wojew. poznańskim (wszystko w tysiącach złotych).

Rok	Liczba spółdz.	Obroty wartościowe w tys. zł	Obroty ilościowe w tonn.	Dłużnicy w tys. zł	Wierzyciele w tys. zł			Straty	Zyski	Suma bilansowa
					Dostawcy	Banki	Weksle własne			
1929	65	137 427	617 868	37 996	—	36 374 *	4 382	151	307	45 527
1930	63	93 939	524 914	32 249	—	31 363 *	3 455	1 290	178	40 682
1931	56	60 572	394 743	23 888	13 674	9 409	2 491	2 204	134	32 408
1932	56	43 194	265 292	19 680	10 600	8 237	2 091	2 561	50	28 698
1933	56	34 216	232 740	16 662	8 652	7 591	1 704	1 104	76	26 726
1934	48	33 100	252 051	14 098	5 107	8 717	1 039	1 011	56	20 508
1935	48	27 500	212 738	12 268	3 986	8 672	1 035	1 632	37	18 685
1936	48	22 800	180 694	10 630	—	11 291 *	942	453	76	16 898

* banki plus dostawcy.

Porównanie poszczególnych cyfr daje wprost rewelacyjne wyniki. Wystarczy porównać sumę obrotów z r. 1929 z 1936, by zauważyć katastrofalne załamanie się interesów handlowych, wyrażające się w skurczeniu obrotów wartościowych o 84%, powodującym spadek sumy bilansowej prawie o 60%. Sytuacja w tej kategorii spółdzielniach była słaba nawet w latach najwyższego napięcia koniunkturalnego, jeżeli zważy się, że przy obrotach 137,427 tys. zł spółdzielnie wykazywały per saldo zaledwie 155 tys. zł zysku. Tak wysokie obroty były utrzymywane sztucznie, spowodowane ponad miarę rozдутymi kredytami tak w stosunku do klientów, jak dostawców, przy czym obroty były finansowane w większości przez centrale towarowe i banki.

To też gdy w r. 1930 kryzys gospodarczy doszedł do głosu, sztucznie utrzymywane obroty musiały załamać się obniżając odnośną sumę o ca 44 milj. zł, przy tej okazji zaś uwewnętrzniły się odrazu wyraźne straty kredytowe; przy obrocie 93 milj. zł wykazana strata per saldo wyniosła ponad 1 milj. zł. Miało to miejsce akurat w okresie, w którym spółdzielnie kredytowe w Wielkopolsce udzieliły kredytu na sumę 11 milionów złotych!

Rok 1931 przynosi „Rolnikom“ dalsze straty i to przede wszystkim na kredytach na duże sumy, jak na stosunki w spółdzielniach, bo aż 2 milj. zł i to przy zmniejszonym obrocie do 60,5 milj. zł. Największe napięcie dramatyczne przeszły „Rolniki“ w r. 1932 wykazując na ogólną sumę obrotu 43 milj. zł — 2,5 milj. zł strat. Wślad za katastrofalnymi wynikami gospodarki finansowej, rozpoczynają się serie upadłości pociągając za sobą ruinę licznych osób odpowiedzialnych za stan spółdzielni. Od r. 1933 straty powoli zmniejszają się, by wzrosnąć dopiero w r. 1935 jako rezultat dokładnego wyczyszczenia bilansów. Wyraźny spadek strat widzimy dopiero w r. 1936, aczkolwiek brak jeszcze zysków. Na 22,8 milionów zł obrotów poniesione straty wynoszą 453 tys. zł, co nie jest bynajmniej najgorszym wynikiem, jeżeli porówna się z nim lata poprzednie. Dlatego też rok 1936 można przyjąć jako przygotowawczy do zmiany koniunktury.

Jeżeli zwrócimy uwagę na pozycję „dłużników“, to ze zdumieniem będziemy musieli stwierdzić, że suma dłużników kapitalnie zmniejsza się, mimo, iż zdajemy sobie sprawę, że dzieje się to w latach najostrzejszego kryzysu. Z prawie 40 milj. zł w r. 1929 spółdzielnie rolniczo-handlowe zdołały zmniejszyć należności do 10,5 milj. zł. Stanowi to

obraz niesłychanego wprost wysiłku spółdzielni rolniczo-handlowych, które potrafiły przeprowadzić z iście zależną konsekwencją plan upłynnienia swych należności, mimo jednoczesnego zmniejszenia się obrotów i powiększenia strat. Trzeba sobie dobrze tutaj uświadomić, że przecie — jak wynika jasno z podanych cyfr w tabeli II — cały kapitał obrotowy spółdzielnie rolniczo-handlowe posiadały uwiązany wśród dłużników; że potrafiły go stopniowo uruchomić — to wielka zasługa „Rolników“, rekompensująca w znacznym stopniu ich winę nieopatrnej gospodarki w latach koniunktury i lekkomyślnych operacyj kredytowych.

Zamieszczona wyżej tabela wskazuje na źródła kredytów, którymi spółdzielnie rolniczo-handlowe finansowały dłużników; źródłami tymi to banki i dostawcy; natomiast w znacznie mniejszym stopniu „Rolniki“ angażowały kapitały własne. Z punktu egoistycznych interesów spółdzielni r. h. był to objaw korzystny, natomiast z punktu widzenia ogólnogospodarczego zjawisko finansowania osób trzecich z nieswojej kieszeni, trzeba nazwać bezwzględnie ujemnym; w ten sposób bowiem spółdzielnie r. h. naraziły dostawców i banki na poważne trudności gospodarcze, co w dużym stopniu ujawniło się np. w sytuacji spółdzielni kredytowych, o czym mówiliśmy już wyżej.

Główną przyczyną katastrofy, jaka wybuchła w spółdzielniach rolniczo-handlowych w r. 1932 były rozдутe obroty kredytowe w latach dobrej koniunktury. Gdy „Rolniki“ musiały kredyty zaciągnięte w tanim pieniądzu spłacać pieniądzem drogim, gdy terminy płatności zapadały w okresach gwałtownie kurezących się obrotów, wówczas obciążenie to stawało się niezwykle dotkliwie ponad zdolność wytrzymałości płatniczej placówek spółdzielczych z rezultatem wiadomym. Upadłości! Jedne „Rolniki“ pociągają za sobą niewypłacalność innych wytwarzając łańcuch krachów, sięgających ruinę finansową przedsiębiorstw i osób, załamanie kredytów, a co najważniejsze powodując kryzys zaufania do spółdzielni, co musiało odbić się na stanie wkładów w kredytówkach.

Jak głęboko kryzys wstrząsnął podstawami spółdzielczości rolniczo-handlowej w Wielkopolsce, świadczy o tym fakt, że dopiero w r. 1936 zdołała uchwycić pewną równowagę, upoważniającą do przewidywania, że r. 1937 będzie dopiero pierwszym okresem względnej stabilizacji po ośmiu latach ciężkiej walki z trudnościami gospodarczymi i stałego cofania się.

KAŁAMAJSKI
25 lat na posterunku!

Towary krótkie i galanteryjne.
Modne artykuły damskie.

Tężyzna spółdzielni mleczarskich

Na ciemnym tle sytuacji rozwijającej się w ostatnich 8 latach w spółdzielniach kredytowych i rolniczo-handlowych, jaśniejszym światłem zaznacza się położenie na odcinku spółdzielni mleczarskich. Doskonałym tego wyrazem jest poniższe zestawienie cyfrowe.

III. Spółdzielnie mleczarskie w wojew. poznańskim

Rok	Ilość spółdzielni	Dostawa mleka w tys. kg.	Obroty w tys. zł	Suma bilansowa w tys. zł
1930	35	80 296	17 274	4 996
1931	35	82 893	14 996	5 211
1932	37	80 152	11 157	5 200
1933	37	71 843	9 404	4 912
1934	35	73 546	8 640	5 260
1935	35	68 849	8 328	5 168
1936	37	89 391		

Przede wszystkim rzuca się w oczy brak poważniejszych zmian w sumach bilansowych, by tym większą uwagę zwrócić na wyraźniejsze różnice w cyfrach dostawy mleka i dokonywanych obrotach. Największych ilości mleka dostawiono w roku 1931; lata 1930, 32 obracają się dokoła 80 milj.

kg, poczym następują lata 1933, 34 i 35, lata zdecydowanie złe, lata klęski posuchy w Wielkopolsce. Dopiero r. 1936 zaznacza się poważniejszą poprawą; rok ten był nader pomyślny i w dostawach przewyższył najlepszy rok 1931.

W zależności od cyfr dostawy mleka i od cen rolniczych, zmieniają się obroty gotówkowe. I tak w r. 1930 — 80 milj. kg mleka spieniężono za 17,25 milj. zł, a w roku następnym większą ilość, bo prawie 83 milj. kg tylko za ca 15 milj. zł. A więc większa ilość surowca dała mniejszy obrót pieniężny, a w r. 1932 taka sama ilość mleka jak w r. 1930 dała już tylko 11 milj. zł. Już lepsze obroty pieniężne notuje się w r. 1935, lecz jest to wynikiem interwencji. Rok 1936 jest w spółdzielczości mleczarskiej rekordowym pod względem ilości dostaw.

Spółdzielczość mleczarska reprezentuje przedsiębiorstwa, które przetrwały kryzys szczęśliwie i wyszły z niego obronną ręką, znajdując się obecnie na doskonałej drodze swego dalszego rozwoju.

Tak mniej więcej, w ogólnym zarysie przedstawia się stan spółdzielczości w Wielkopolsce w skali regionalnej. Interesującym jest, jak przedstawia się spółdzielczość poznańska na tle jej sytuacji w Polsce.

Spółdzielczość poznańska w relacji ogólnopolskiej

IV. Stan wkładów oszczędnościowych i zasoby płatnicze spółdzielni kredytowych w Polsce na dzień 31. IX. 1936 r.

	Ilość spółdzielni	Wkłady w tys. zł	Zasoby płatn. w tys. zł
Ogółem	3 220	130 034	18 866
Wojew. centralne . .	1 036	57 458	10 614
wschodnie	597	5 763	1 206
zachodnie	445	45 485	4 068
poznańskie	172	23 813	1 826
pomorskie	138	8 527	1 198
śląskie	135	13 145	1 044
południowe	1 142	22 328	2 978

Ponieważ w uwagach niniejszych zajmujemy się stanem finansowym spółdzielni wyłącznie na terenie wojew. poznańskiego, przeto i tutaj obserwujemy tylko tę grupę spółdzielni.

Wkładom oszczędnościowym — bez rachunków bieżących — w sumie 23,813 tys. zł (tabl. IV.) odpowiadają udzielone pożyczki w kwocie 50,057 tys. zł, z której uległo zamrożeniu w formie należności skonwertowanych 24,435 tys. zł. Jeżeli porównamy stan pożyczek udzielonych i należności skonwertowane, według grup województw, wówczas uderzy nas, że najwyższe kwoty skonwerto-

wane są udziałem województw zachodnich, a spośród nich województwa poznańskiego.

Widzimy bowiem, że prawie połowa udzielonych pożyczek to należności skonwertowane. Żadna grupa województw, a tym mniej poszczególne województwo, nie może wykazać się taką wysokością należności objętych konwersją, za wyjątkiem grupy województw centralnych, posiadających należności skonwertowane w kwocie 25,574 tys. zł. Lecz suma ta obejmuje następujące województwa: m. st. Warszawę, wojew. warszawskie, łódzkie, kieleckie i białostockie, podczas gdy kwota 24,435 tys. zł obejmuje należności skonwertowane jednego tylko wojew. poznańskiego. Pod względem wysokości kwot należności skonwertowanych następują po wojew. poznańskim wojew. śląskie z 8,325 tys. zł i kieleckie z 7,299 tys. zł. Zwraca więc uwagę kapitalna różnica w stopniu zamrożenia należności spółdzielni.

Celem przyjęcia z pomocą instytucjom posiadającym ponad miarę zamrożone należności w kwotach skonwertowanych, rozwija swą działalność Bank Akceptacyjny. Gdyby więc przejął na siebie znacznie większą część skonwertowanych akceptów spółdzielni wielkopolskich, wówczas stworzyłby im warunki, w których mogłyby normalnie rozwijać swą pracę. Niestety, cyfry mówią w tej mierze co innego i świadczą o potraktowaniu Wielkopolski przez Bank Akceptacyjny dziwnie chłodno. Przyjrzymy się zadłużeniu spółdzielni w Polsce i w Wielkopolsce.

V. Stan pożyczek spółdzielni kredytowych w Polsce na dzień 31. IX. 1936 r.

	Ilość spółdz.	Pożyczki w tys. zł				
		ogółem	wekslowe	zaległe	skonwert.	inne
Ogółem	3 220	279 946	129 031	49 095	193 450	8 370
Wojew. centralne	1 036	103 681	58 424	19 683	25 574	—
wschodnie	597	30 738	8 363	12 670	9 565	140
zachodnie	445	98 749	38 200	13 218	39 101	8 230
poznańskie	172	59 057	24 682	4 342	24 435	5 598
pomorskie	138	20 348	5 250	6 125	6 341	2 632
śląskie	135	19 344	8 268	2 751	8 325	—
południowe	1 142	46 778	24 044	3 524	19 210	—

VI. Stan zadłużenia spółdzielni w Polsce na dzień 31. IX. 1936 r. w tys. zł.

	Ogółem	Dysk. weksli	Red. weksli	Skonw. akc. B. Akcept.
Ogółem	116 939	23 691	29 661	63 587
Wojew. centralne	33 905	7 092	7 442	19 371
wschodnie	21 637	6 591	1 125	13 921
zachodnie	39 175	3 889	14 987	20 299
poznańskie	18 926	—	9 412	9 514
pomorskie	10 451	1 479	2 866	6 106
śląskie	9 798	2 410	2 709	4 679
południowe	22 222	6 119	6 107	9 996

Jak wynika z powyższej tabeli, na ogólną kwotę 24,435 tys. zł (tabl. V.) skonwertowane ak-

cepty przyjęte przez Bank Akceptacyjny wynoszą zaledwie 9,514 tys. zł (tabl. VI.), a więc zaledwie 38,9%. Gdyby w tym samym lub podobnym stosunku wyglądały przejęte przez Bank Akceptacyjny akcepty skonwertowane w stosunku do spółdzielni innych województw, wszystko byłoby w porządku. Niestety, znowu cyfry mówią, że jest inaczej.

VII. Stan skonwertowanych należności spółdzielni i udział Banku Akceptacyjnego w niektórych województwach na dzień 31. IX. 1936 r. w tys. zł.

	Należn. skonw.	Skonw. akcepty Banku Akcept.	%
Wojew. poznańskie	24 435	9 514	38,9
krakowskie	11 570	3 448	29,8
śląskie	8 325	4 679	56,2
kieleckie	7 299	4 299	58,9
lwowskie	7 033	3 833	54,5
warszawskie	6 742	5 594	82,9
lubelskie	6 647	4 539	68,5
pomorskie	6 341	6 106	97,8

Nie podajemy już innych województw, których ogólna suma skonwertowanych należności spółdzielczych znajduje się poniżej 6 milj. zł; we wszystkich tych bowiem wypadkach, niemal bez wyjątku, kwota akceptów skonwertowanych i przyjętych przez Bank Akceptacyjny waha się między 50—100%. A więc poza jedynym województwem krakowskim, województwo poznańskie otrzymało od Banku Akceptacyjnego stosunkowo najmniejszą pomoc.

Na gruzach przed i powojennej spółdzielczości

Gdybyśmy pragnęli w krótkich słowach określić obecny stan spółdzielczości w Polsce i w Wielkopolsce, musielibyśmy stwierdzić co następuje.

Spółdzielczość w całej Polsce przeszła przez niezwykle trudne warunki spowodowane kryzysem. Wyszła z nich osłabiona finansowo, lecz wzmocniona bogatym doświadczeniem. W Wielkopolsce spółdzielczość odniosła o tyle większe straty, że tutaj była ona silniej związana z rolnictwem, stanowiącym trzon poznańskiego społeczeństwa; posiadając w rolnictwie 75% klienteli, spółdzielczość wielkopolska była narażona na tym większe straty i na tym wyższy stopień zamrożenia swych kapitałów. Mówią o tym cyfry skonwertowanych należności spółdzielczych w Wielkopolsce (tabl. V.) i w innych dzielnicach (tabl. VI.). Jeżeli zaś zważy się, że pomoc Banku Akceptacyjnego okazała się dotychczas w Wielkopolsce stosunkowo najslabszą, to charakterystyka obecnej sytuacji musi pójść w kierunku stwierdzenia najwyższych w Polsce szkód odniesionych przez spółdzielczość poznańską w latach kryzysu.

Rok 1936 nie jest bynajmniej pierwszym rokiem wyraźnej poprawy gospodarczej w spółdziel-

czości wielkopolskiej, jak jest pierwszym rokiem poprawy w innych dziedzinach życia gospodarczego w skali ogólnopolskiej; jest natomiast okresem w którym zdołano wykończyć prace sanacyjne i przeprowadzić ostateczną selekcję przedsiębiorstw spółdzielczych zdolnych do dalszego życia.

Rok 1937 będzie pierwszym okresem pracy spółdzielni wielkopolskich w nowych warunkach ustabilizowanych, choć na niższym poziomie, aniżeli była rozwijana praca przed laty ośmiu; o tyle jednak nowe warunki będą zdrowsze, że obecnie jedynym probierzem działalności spółdzielni będzie pełny realizm danych warunków gospodarczych. Na gruzach przed i powojennej spółdzielczości wielkopolskiej tworzy się nowe życie spółdzielcze, wierzymy że zdrowsze, buduje się nowe zaufanie społeczeństwa i dąży do odbudowy zdemastrowanych kapitałów.

Oby tylko nie zburzono nowej, zdrowej budowli spółdzielczości wielkopolskiej przeszczerpieniem na jej grunt idei obcych zupełnie wielkopolskiej tradycji i głębokim a świątym naukom Jackowskich, Szamarszewskich i Wawrzyniaków.